

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Przesadne informacje Roosevelt stanowczo zaprzecza by S. Z. miały zmienić swoją politykę

WASZYNGTON, 4.2. Reuter donosi: Wczoraj odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorycznie przesadnym informacjom prasy amerykańskiej na temat jego rzekomych wynurzeń na posiedzeniu senackiej komisji wojskowej.

W szczególności Roosevelt zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby miał oświadczyć, iż „granica amerykańska jest we Francji lub nad Renem”.

Przypisywanie mi tych słów jest świadomym kłamstwem — oświadczył prezydent.

Polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych opiera się na czterech zasadach: 1) Stany Zjednoczone są przeciwnie wplątywaniu się w sojusze, 2) S. Z. popierają utrzymanie handlu światowego dla wszystkich, 3) S. Z. z życzliwością patrzą na wszystkie wysiłki, zmie-

rzające do zmniejszenia lub ograniczenia zbrojeń, 4) naród Stanów Zjednoczonych życzliwie ustosunkuje się do pokojowego utrzymania

politycznego oraz gospodarczej i społecznej niezawisłości każdego narodu świata.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

35.000 awansów dla zasłużonych urzędników

35.000 pracowników państwowych — etatowych i kontraktowych otrzyma awanse od dnia 1 kwietnia r. b.

Tegorocznymi awansami będą objęci w szczególności, b. uczestnicy walk o niepodległość i ochotnicy z lat 1918 — 1920, którzy mają poza sobą odpowiednią ilość lat służby państwowej, a posiadają stosunkowo niskie grupy uposażenia.

Poza tym przy awansach uwzględnieni będą ci, którzy od 10 i

więcej lat nie awansowali, a także ci, którzy zostali pokrzywdzeni przy wprowadzeniu nowej ustawy uposażeniowej z 1 lutego 1934 r.

Za złośliwy dowcip komicy niemieccy skazani na przymusowe bezrobocie

BERLIN, 4.2. — Z „Izby Kultury” wykluczono za złośliwy dowcip polityczny pięciu komików berlińskich ze znanym humorystą Wernerem Finkiem i konferencjerką Piotrem Sachse na czele.

Artyści ci, wychodząc kolejno na scenę wymawiali po jednym wyrazie, które dopiero w zestawieniu razem stanowiły „witz” o niedopuszczalnej treści.

Dodać należy, że wydalenie z „Izby Kultury” jest równoznaczne ze skazaniem na śmierć głodową, wykluczenie bowiem z jakiejś organizacji

Granica Niemiec fortyfikacje



BERLIN, 4.2. — Z okazji inauguracji pod Dortmundem wielkiego, liczącego 4.500 mieszkań, osiedla wygłosił obszernie przemówienie zastępca kanclerza, min. Rudolf Hess.

Hess zwrócił się w swoim przemówieniu w ostrej formie przeciw twierdzeniom polityków amerykańskich, iż granica Stanów Zjednoczonych leży nad Renem. Hess twierdził, iż faktyczną granicą Rzeszy są fortyfikacje niemieckie na zachodzie, nie zaś

Ren i zapewnił, że żaden żołnierz obcego państwa nie przejdzie przez te fortyfikacje.

Kredyt amerykański dla Polski

32 miliony zł na zakup miedzi i bawełny

Gospodarstwo polskie otrzymało od amerykańskiego „Export and Import Bank” kredyt w wysokości 6 milionów dolarów (32 mln. zł.), przeznaczony na zakup węgla i miedzi.

Kredyt ten udzielony jest na 6 do 9 miesięcy i będzie rozpro-

dzony w Polsce przez Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie, który udzielił swej gwarancji.

Kredyt jest dalszym ciągiem akcji trwającej już od lat kilku, ale jest znacznym powiększeniem kwoty w stosunku do sum udzielanych w latach ubiegłych.

Wyjaśnienie Węgier w sprawie paktu przeciwkomunistycznego

BUDAPESZT, 4.2. W związku ze zwinięciem w Budapeszcie poselstwa sowieckiego, które Sowiety umotywowały przystąpieniem Węgier do paktu przeciwkomunistycznego, minister spraw zagranicznych przypomina, iż Węgry dwukrotnie zaznaczały, że ich przystąpienie do paktu nie jest wymierzone przeciw Sowiutom.

Ponowny wybór prezesa Ligi Drogowej



Wicemin. Bobkowski

Obradujący w Warszawie Walny Zjazd Delegatów Ligi Drogowej i Delegatów Gminnych obrął ponownie p. wiceministra Al. Bobkowskiego prezesem Rady Głównej L. D.

Pierwsze zdjęcie po trzęsieniu ziemi w Chile



Zdjęcie to dokonane zostało w jednym z najbardziej dotkniętych katastrofą miast, Chillan, gdzie z 40.000 mieszkańców zaledwie 8.000 pozostało przy życiu, a domy zamieniły się w jedno wielkie rumowisko.

Gerona zdobyta

przez powstańców

BURGOS, 4.2. Dziś w godzinach południowych korpus nawarski zajął Geronę.

Czerwoni wycofują się z wielkimi stratami.

Wizyta prezydenta Francji w Londynie

LONDYN 4.2. — Opublikowano komunikat dworu królewskiego, iż prezydent Francji Lebrun z małżonką złoży wizytę w Londynie w końcu marca.

Płonąca nafta przerwała komunikację w Rumunii

CZERNIOWCE, 4.2. Na drodze pomiędzy Plesztami a Buzau (Rumunia) wskutek uszkodzenia przewodów naciągu firmy „Steaua Romana”, wyłały się wielkie ilości nafty do rowów przydrożnych.

Ktoś z przechodniów zapalił rozlaną naftę, wskutek czego 10 skrzyżowań przydrożnych stało w płomieniach, tamując przez dłuższy czas komunikację, oraz spłonęły wszystkie okoliczne drzewa.

Zastanówmy się trochę...

W jedności potęga...

Spracowane dłonie polskiego wleśniaka zamieniają nieprzebyte puszcze południowo - amerykańskie na żyzne, uprawne pola. W francuskich kopalniach robotnik polski wydobywa czarne diamenty, w zakładach przemysłowych Stanów Zjednoczonych, oparte na jego wysiłku, powstają miliardowe fortuny. Setki tysięcy Polaków żyją w

Niemczech, Rumunii a nawet na zaginionym na krańcach świata Sachalinie. Do tych wszystkich Polaków, którzy pracą swą budują potęgę państw obcych, których los rzucił daleko od Macierzy zwracają się serca nasze dziś w dniu poświęconym Polonii Zagranicznej. Więzie, łączące Polaków są

tak mocne, że nie zerwą ich dźwignie nas przestrzenie i granice polityczne. 8 milionów Polaków poza granicami kraju, to 8 milionów ambasadorów kultury i ducha polskiego. Mimo, że z dala od Macierzy, otoczeni obcymi — pracą swą i czynami świadczą oni o wartości polskiego imienia, prostują fałsz, który często roz-

siewa o nas wroga propaganda. Oprócz więzi duchowych są i więzie gospodarcze, występujące z coraz większą siłą. Gdyby każdy z Polaków za granicą kupował wyrobów polskich przynajmniej za 10 zł miesięcznie — to eksport polski wzrósłby w dwójnasób, przemysł zwiększyłby wielokrotnie swą produkcję, a poziom życia polskiego chłopia i robotnika podniósłby się znacznie.

Żeby jednak to nastąpiło, trzeba by zarówno ci, którzy mieszkają w kraju, jak i emigranci zrozumieli, że wszyscy Polacy stanowią jedną, wzajemnie sobie w trudnościach pomagającą rodzinę. Rok temu w dniu Polonii Zagranicznej najbardziej niepokoiłymi się o Polaków z Zaolzia. Dziś przestali oni być „Polakami z zagranicy”. Przyczyniło się do tego jednolite stanowisko Narodu, który swą gotowością na wszystko poparł stanowcze żądania Rządu.

Rozwój, byt i potęga Polski zależą od skupienia pod jednym sztandarem wszystkich Polaków na świecie. Nad transportem tym czuwa silna eskorta wojskowa. Obrazy te i przedmioty pochodzą z muzeów barcelońskich. Do Perpignan przybył Jaujard, zastępca dyrektora muzeów w Louvrie oraz Mac Laren, dyrektor muzeów londyńskich, którzy czuwać będą nad przewiezieniem tych skarbow sztuki do Francji. Po zakończeniu wojny wszystkie te przedmioty odesłane zostaną do Hiszpanii.

Przy realizacji naszego planu inwestycyjnego, poważniejsze środki na materialne zapotrzebowanie naszego dobrodzenia i prac przemysłu wojennego będą uzyskane na tamym terenie.

Szerokie horyzonty pracy wojska Przemówienie ministra gen. Kasprzyckiego

Onegdaj na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, rozpatrzonej budżet M. S. Wojsk, minister gen. Kasprzycki wygłosił następujące przemówienie:

— Pełnego przeglądu naszych prac i zamiarów szczegółowych nie jestem w stanie przedstawić także ze względu na to, że znajdujemy się w toku historycznych, kapitalnej wagi, wypadków i żyjemy w rejonie Europy, gdzie istnieją zupełnie inne zasady budżetowania, a Polska nie może postawić siebie w położeniu niepomyślnym.

— Prace wojska nie zamykają się tylko w działalności Ministerstwa Spraw Wojskowych, lecz obejmują

szerokie horyzonty, na które bezpośrednio oddziaływa Naczelny Wódz. Główną podstawą tej pracy musi być planowość i koordynacja. Planowość organizowania Narodu i Państwa do ciężkich zadań wojennych, które przed nami staną, rozpoczął Marszałek Józef Piłsudski, wykreślając kierunek, który my dalej uporczywie realizujemy. Wytrzymał wysiłkiem Naczelnego Wodza, Marszałka Smłęgo-Rydzka, osiągamy wreszcie ten poziom równowagi polityczno-psychicznej, który jest niezbędną podstawą dalszej pomyślanej rozbudowy mocy i znaczenia Rzeczypospolitej.

Od pewnego czasu widzimy napływ coraz poważniejszych środków z poza budżetu MSWojsk., mobilizowanych dzięki wysiłkom Naczelnego Wodza oraz akcji Min. Skarbu, jak i tych środków, które społeczeństwo nam daje. Wódz Naczelny musi i nadal nalegać na coraz mocniejsze dozowanie tych wysiłków. Polska musi teraz wejść w fazę jeszcze większych wysiłków.

Postawiliśmy przemysł wojenny już na tak szerokiej podstawie, iż jesteśmy zdolni skomunowować znacznie większe środki, aniżeli dotychczas, co pozwala nam na szybkie i silniejsze realizowanie programu dobrodzenia.

Koordinacja prac musi polegać na tym, że i wszystkie inne dziedziny muszą coraz więcej zwracać uwagę na konieczność obrony państwa.

Pragnę podkreślić wartość wewnętrzną naszych oddziałów. Ta wartość oddziałów została stwierdzona w chwilach ciężkich. Zarówno przed sprawą litewską, jak i przed słaską, można było stwierdzić, że mimo wielkich trudności, przed jakimi oddziały stanęły, nie było ani chwili, czy to jakiejś niewiary, czy choćby osłabienia zapasu.

Uważam także za konieczne podkreślić entuzjazm, zapał i oliarność, ja-

kie znanioną pracę naszych lotników, oraz dać tym satysfakcję kolegom, z których nie jeden ten swój zapł przyplacił życiem.

Uzyskałem zapewnienie — zakończył p. minister — że będzie wnieiono do Sejmu propozycję, aby w sprawie skarbowej znalazł się paragraf, w którym rząd uzyska pełnomocnictwo przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych, które by się ukazywały na rzecz budżetu MSWojsk.

Przy realizacji naszego planu inwestycyjnego, poważniejsze środki na materialne zapotrzebowanie naszego dobrodzenia i prac przemysłu wojennego będą uzyskane na tamym terenie.

Niemcy zażądają lepiej zagospodarowanych kolonii

LONDYN, 4.2. — Dziennik „Daily Telegraph” utrzymuje, że Niemcy nie poprzestaną na zażądaniu zwrotu swoich dawnych kolonii, lecz domagają się też będą takich posiadłości, które byłyby wartościowo takie same, jak kolonie szeregu mocarstw europejskich.

Po napadzie na premiera Spaaka zatrzymano napastników: z kamieniem i parasolem

BRUKSELA, 4.2. — Premier Spaak, którego w czwartek wieczorem napadła i czynnie znieważała grupa demonstrantów, oświadczył przedstawieliom prasy, że czuje się zupełnie dobrze i udął się dziś rano do prezydium rady ministrów.

Francja nawiązuje stosunki z rządem gen. Franco

PARYŻ, 4.2. — Rząd francuski wydaje się zdecydowany pogodzić się z nową sytuacją w Hiszpanii i uznać rząd gen. Franco.

Wielką sensację wywołała dziś wiadomość, że b. minister, senator Leon Berard, wyjechał w półoficjalnej misji do Burgos.

Formalnie celem jego misji jest sprawa repatriacji wychodźców katalońskich, których Francja nie chce u siebie rzywać.

Ponadto jednak misja sen. Ber-

109-letni pan młody Niezwykle zaślubiny w Turcji

STAMBUL, 4.2. Prasa turecka donosi, że w Izmirze odbył się ostatnio w kościele prawosławnym ślub obywatela Jugosłowiańskiego. Sawa Brdara, w wieku 109 lat, z kobietą liczącą 45 lat. Sawa Brdar, pochodzący z Czar nogóry, przybył pieszko do Turcji 75 lat temu i osiedlił się jako ogrodnik w Izmirze. Obecnie posiada duży ogród owocowy.

Sawa Brdar nigdy nie pił alkoholu i kawy. Od 70 lat nie je również mięsa i nie pali. Kładzie się snad wcześniej i bardzo wczesnie wstaje.

Zbiórka na fundusz emigracyjny Żydów z Polski

Żydowski komitet dla spraw emigracji Żydów z Polski, pod przewodnictwem rabina Schorra, rozpoczął zbiórkę na ten cel.

Zbrany na być kilkumilionowy fundusz na cele opracowania planu i ułatwienia emigracji Żydów z Polski.

Apel Niemiec do państw Ameryki Południowej

BERLIN, 4.2. — „Völkischer Beobachter” zwraca się z apelem do państw Ameryki Południowej, aby nie dawały posłuchu szerzonemu ze Stanów Zjednoczonych pogłoskom co do rzekomych zamiarów zabarczych Rzeszy w stosunku do tych krajów.

Pismo zapewnia, iż wszystkie te wiadomości wyszane są z pałca i że Niemcy posiadają całkowite zrozumienie dla konieczności życiowych państw południowo-amerykańskich. Wciel — posiadają zrozumienie dla ich ustroju i kultury. (nz)

Inspekcyjny lot Mussoliniego

RZYM, 4.2. Wczoraj o godz. 10 rano Mussolini wystartował z lotniska Littorio. Sześć rządu pilotował sam 3-motorowy aparat.

Po 40-minutowym locie Mussolini wylądował u wybrzeży jeziora Trasimeno na lotnisku Castiglione del Lago i dokonał inspekcji zakładów lotniczych oraz wojennej szkoły lotniczej.

O godz. 12.45 Duce powrócił na lotnisko i wystartował do Rzymu, lądując o godz. 13.30 na lotnisku Littorio.

Miłośnik morza kazał się pochować na dnie zatoki

ALGER, 4.2. Zmarły w tych dniach wyższy urzędnik zarządu Indji Angielskiej mr. Arthur J. Powell, który przebywał w Algierze na wywczasach, w ostatniej woli polecił pochować się w zatoce Algieru pragnąc podkreślić w ten sposób przywiązanie jakie żywił do morza.

Min. Ciano w Warszawie w końcu tego miesiąca

RZYM, 4.2. — W dniu wczorajszym ambasador polski w Rzymie był na dłuższym posłuchaniu u ministra Ciano, z którym omówił szczegóły podróży ministra do Warszawy.

Termin wyjazdu hr. Ciano ustalono na koniec lutego.



Hr. Ciano

Skarby sztuki hiszpańskiej na przechowaniu we Francji

PARYŻ, 4.2. — Korespondent Hava donosi z Perpignan, że w pobliżu granicy francuskiej znajduje się transport, składający się z kilkunastu samochodów ciężarowych, naladowanych obrazami starych mistrzów hiszpańskich oraz przedmiotami ze złota i srebra, przedstawiającymi olbrzymią wartość artystyczną.

Nad transportem tym czuwa silna

Władze francuskie zezwoliły na ten pogrzeb. Trumnę ze zwłokami, owiniętą sztandarem przewieziono na holowniku w głąb zatoki Algieru, gdzie spuszczone ją w morską głębinę.

Wiedce i wiązanki kwiatów, rzuczone na błękitne fale zatoki zaznaczyły miejsce wiecznego spoczynku oryginalnego Anglika.

Zaprzeczenie Roosevelta

(Początek na str. 1-ej) Prezydent oświadczył z naciskiem, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie zmieniła się ani nie będzie zmieniona. Ta polityka została świadomie fałszywie przedstawiona przez niektórych członków kongresu i niektórych właścicieli dzienników. Prezydent z rozgoryczeniem potępia takie postępowanie prasy. Na temat polityki zagranicznej Stanów

Stary zubr Göringa poszedł na pieczęć

BERLIN, 4.2. — Niedawno pojawiła się w restauracjach berlińskich niezwykle rzadka w dzisiejszych czasach potrawa, a mianowicie pieczeń z zubra. Zubr ten, ważący 1.200 kg, pochodził z rewiru feldmarszałka Göringa w Schorfheide. Ponieważ nie nadawał się już dla celów hodowlanych, musiano go odstrzelić i w ten sposób zubr

ten stał się urozmańczeniem skąpych i dłośpisów berlińskich.

„Suwerenność Francji jest niepodzielna”

PARYŻ, 4.2. — Na Onegdajszym posiedzeniu Izby Deputowanych przyjęto jednomyślnie rezolucję na stępującą o zagwarantowaniu nie naruszalności imperium francuskiego:

„Izba Deputowanych oświadcza ureczyście, że w tym samym stopniu co Francja kontynentalna również wszystkie inne części imperium francuskiego i zamieszkująca je ludność znajdują się pod ochroną ojczyzny, że suwerenność Francji jest niepodzielna i że nie może być ona ani przekazana, ani ograniczona”.

O 5 dni wcześniej wybory prezydenta Francji

PARYŻ, 4.2. — W kołach parlamentarnych oczekują ogłoszenia w dniach najbliższych terminu wyborów prezydenta republiki we Francji.

Według konstytucji, wybory prezydenta powinny się odbyć najpóźniej na miesiąc przed ujęciem kadencji prezydenta urzędującego. Ponieważ prezydent Lebrun objął swój urząd w dniu 10 maja, a więc normalnie zgromadzenie narodowe powinno by się zebrać w dniu 10 kwietnia. Dzień ten jest jednak poniedziałkiem Wielkanocnym. Z tego powodu premier, do którego, wraz z prezydentem senatu, należy inicjatywa zwolnienia zgromadzenia narodowego, ma zamiar zwołać zgromadzenie o 5 dni wcześniej, tzn. na dzień 6 kwietnia.

Katastrofa łodzi podwodnej Małe nadzieje uratowania załogi

TOKIO, 4.2. — Admirałcja komunikuje, iż łódź podwodna 1-63 zatonała w wyniku zdarzenia się

z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusiu. Wyteżona akcja ratunkowa w toku.

Minister marynarki, admirał Yonai, udał się do pałacu cesarskiego, celem złożenia cesarzowi osobistego meldunku o katastrofie i przebiegu akcji ratunkowej.

Istnieje mała nadzieja uratowania załogi.

Nie ma już Pogoni w herbie Kłajpedy

BERLIN, 4.2. — Dyrektoriat kłajpedzki wydał zarządzenie, aby ze wszystkich urzędowych stempli i pieczęci usunęto herb państwowy Litwy, Pogoń, i zastąpiono go herbem miasta Kłajpedy.



Ranek mglisty. W ciągu dnia chmurze z rozporządzenia przy temperaturze w pobliżu zera. Noca lekki mroź. Slabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

Skąd czerpią broń i amunicję powstańcy hiszpańscy

LIZBONA, 4.2. Wychodzący w Seville dziennik „ABC” zamieszcza oficjalne wyjaśnienie dotyczące pochodzenia materiału wojennego posiadanego i używanego przez wojska gen. Franco. Z wyjaśnień ich wynika, że 1/3 pochodzi z łupu wojennego zdobytego na czerwonych, 1/3 z arsenałów w Hiszpanii i w Maroku, 1/6 została wyprodukowana w fabrykach wojennych pod czas wojny i 1/6 została zakupiona za

granica. Komunikat podkreśla, że wojska gen. Franco wzięły dotychczas około 350.000 leńców z bronią i amunicją, wszystką broń i amunicję po likwidacji frontu północnego oraz, że zatrzymano wiele statków z ładunkiem broni i amunicji zakupionej za granicą przez czerwonych.

Niezwykła burza Grad zabił 7 pastuchów

LONDYN, 4.2. — Z Allahabadu donoszą, że południowe obszary zjednoczonych prowincji hinduskich zostały nawiedzone niezwykle gwałtownymi burzami gradowymi. Znalaziono kawałki lodu dochodzące do pół kg wagi. Kilkanaście wiosek hinduskich ucierpiało b. poważnie. Są dość duże ofiary wśród ludności.

W jednej z wiosek zginęło 7 pastuchów. Nawalnica gradowa wyrządziła dotkliwe straty wśród bydła.



WALUTY

Dol. amer. 5.27, kanad. 5.22.50, fłor. 284.60, franki franc. 13.97, szwajc. 119.05, funty ang. 24.72, guldeny 99.75, belgi 89.15, korony norw. 123.90, duńskie 110.25, szwedzkie 127.25, liry odc. do 100 lirów 16.10, marki fińskie 10.70, niem. srebrne 72.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. inwest. seria I em. 91.13, II em. 86.75, seria II em. 92.50, 4 proc. dolar. 42.50, 4 i pół proc. wewn. 65.38, 4 proc. konsol. 66.50, odc. po 100 i drobniejsze 66.25, 5 proc. konwers. 70.75, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72.75

Nędzia uchodźców hiszpańskich



Minister francuski Sarraut dokonał w Perpignan inspekcji obozu dla uchodźców hiszpańskich. O ich rozpaczliwym stanie najlepiej świadczy powyższe zdjęcie.

Niedziela
5
Luty 1939 r.
Dziś: Agaty
Jutro: Doroty
SŁONCE
Wsch. st. g. 7.12
Zach. st. g. 16.29
Dług. dn. g. 9.17
Przyb. dn. g. 1.32

Schrony — pancerze bezbronnych w czasie oblężenia Barcelony

„Łatwo być miastem najmocniej bombardowanym, ale bardzo trudno w tak okropnych warunkach zapewnić mieszkańcom maksimum bezpieczeństwa”.

Tak rozpoczyna artykuł o schronach w Barcelonie inżynier angielski, Cyryl Helsby, który w tygodniku „Illustrated London News” daje szczegółowy opis urządzeń obronnych pod ziemią.

Nieprzygotowani do obrony

Barcelona uchodziła zawsze za radosne, beztrudne miasto, najwięcej rozpiewane spośród miast Hiszpanii i najwięcej lubiane się bawić. Na szerokich pięknie rozplanowanych ulicach, roło się wieczorem od wesołych tłumów, zażywających odoczynku w luksusowych kawiarniach i restauracjach.

I nagle na to wesołe miasto spada wojna, iak sep krwiożerczy. Zastaje je całkiem nieprzygotowane do obrony. Z chwilą, gdy rozpoczyna się działania wojenne, liczy ono milion dwieście tys. mieszkańców; stopniowo robi się coraz ciśnień, gdyż napływają uchodźcy z całej Katalonii. Ostatnio zanotowano w mieście dwa miliony ludzi.

Co na to wpłynęło?

Odpowiedzią jest gęsta sieć schronów podziemnych, bardzo głębokich, bo praktyka wojny wykazała, że tylko takie potrafią się ostać niszczycielskiej sile dynamitu.

Teatr wojny dzisiejszej ciągnie się bez granic. Nie trzeba ataków wojsk i ciężkich dział, by miasto zbombardować. Armia walcząca może być bardzo daleko, oblężenia dokonują eskadry bombardowców.

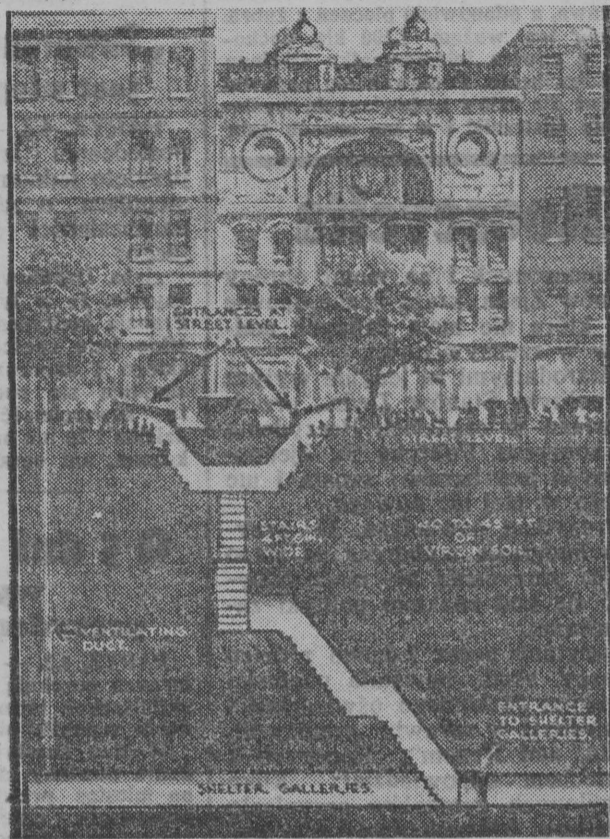
Jeden pocisk zniszczył całą szkołę

Pamiętny był na początku wojny wypadek, gdy cała szkoła ze 120 uczniami i nauczycielstwem padła ofiarą jednej bomby ciężkiego kalibru.

To dało początek kopaniu okopów-schronów. Kopano je, gdzie się dało: przy szkołach, w ogrodach, w szczyrym polu, na ulicach. Na dość płytko wykopany rów nakładano się dach i na to sypało gruba warstwę ziemi.

Ten typ schronów nie posiadał jednak wielkiego znaczenia zwłaszcza, gdy atakujący zmienili taktykę i zamiast bomb wielkich zasypywali te schrony małymi pociskami.

Schron w formie okopu, jako obrona okazał się złuda. Trzeba było pomyśleć nad innym sposobem osłony, tym bardziej, że i schrony w domach mieszkalnych okazały się niecelowe, gdyż bomby przebiegały podłogę. Skoro ludzie ginęli w schronach małych, zaczęto w przyspieszonym tempie budować wielkie, zbiorowe schrony pod-



Głęboki schron na jednej z ulic Barcelony

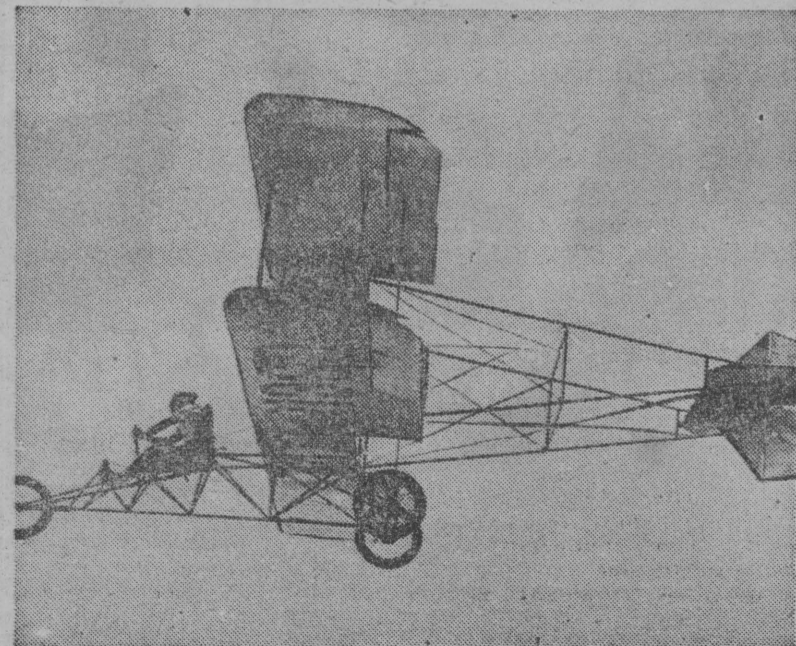
Tylko głębokie schrony!

Powstawały one w miejscach większych skupień ludności: przy dokach okrętowych, w parkach, na zieleńcach, przy szkołach. W czasie generalnego ataku mieściły one 600.000 ludzi! Z tego połowa miejsca siedząca, reszta musiała stać lub leżeć.

Wentylacja elektryczna w schronach działała bez zarzutu, do każdego schronu prowadziło osiem wejść. Światło elektryczne z własnych baterii. Po stopniach schodziło się 20 metrów w dół, przy czym schron leżał zawsze pod miejscem, na którym nie było budynków, aby nie mogły go zasypać walące się grzyzy.

Początkowo budowano schrony za ciasne, tak, że w chwilach paniki wej-

Samolot z 1910 r.



Na popisach lotniczych w Berlinie dokonał kilku lotów ku sensacji widzów, znany pilot Macarthur na typie samolotu z r. 1910

ście do niego było utrudnione. Ludzie dusili się z braku powietrza i tłoczyli w niemożliwy sposób. Praktyka więc zmusiła do budowania większych schronów. Ludność wyszkoliła się zresztą w korzystaniu ze schronów i prześlala się tłoczyć w chwilach ataków.

— Toteż Barcelona daleko więcej ucierpiała od klęski głodu, niż od nalotów bombowych. A jej doświadczenia mają to samo znaczenie dla ludzkości, co cierpienia zwierzęcia, poddanego wiwiseksi — kończy autor. (wr)

Groźny bandyta ujęty we Włochach

Policja ujęła groźnego bandytę Jana Ignatowskiego (lat 44), herszta bandy, która dokonała przed paru tygodniami zuchwałego napadu rabunkowego na sklep spożywczy Kubiaka w Wołominie pod Warszawą.

Bandyta aresztowano we Włochach pod Warszawą w jednej z restauracji dokąd przybył na spotkanie z żoną. Ignatowski po wejściu do lokalu, zdjął palto i powiesił na wieszaku, zapominając o wyjęciu rewolwerów z kieszeni palta. Gdy wywiadowcy weszli do pokoju, w którym siedział wraz z żoną, bandyta próbował podbiec do palta i wydobyć rewolwery, jednak policjanci w porę założyli mu na ręce kajdanki.

Bandyta miał dwa rewolwery auto matyczne. Przy żonie jego znaleźli no przeszło 100 nabojów rewolwerowych w specjalnie uszytych kieszeniach garderoby.

Giełda zbożowa

Za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25 — 20.75, zbierana 19.75 — 20.25, czerwona szklista 22.25 — 22.75, żyto I-szy st. 14 — 14.25, jęczmień browarny 18.25 — 18.75, jęczmień I-szy stand. 17 — 17.25, II-gi stand. 16.75 — 17, III-ci stand. 16.50 — 16.75, owies I-szy stand. 15 — 15.25, II-gi stand. 14 — 14.50, gryka 18.75 — 19.25, maki pszenne w zależności od gatunku 19.50 — 41, żytnia wyciągowa 26 — 27, pszen-

Żebrek zapisał 6 milionów na dobroczynność

CZERNIOWCE, 4.2. W przytulku dla ubogich w Braile (Rumunia) zmarł żebrek, niejaki Dumitru Gion. Znalaziono po nim testament, z którego wynikało, że posiada on majątek wartości 6 milionów lei i że zapisuje go magistratowi m. Brailla na cele dobroczynne.

Poza tym testament wskazywał miejsce, w którym są zakopane dwa wielkie naczyńca z monetami, których wartość, jak się okazało, jest bardzo znaczna.

Aresztowany bandyta Ignatowski był kiedyś członkiem bandy osławionego Wiktora Zielńskiego

Za udział w bandzie tej skazany był na pięć lat więzienia.

Po odbyciu kary Ignatowski ożenił się i zorganizował nową bandę wspólnie z żoną.

Ostatnio — jak ustalilo dochodzenie — banda jego, w której skład wchodził Marian Zielński, Władysław Dach i Władysław Szatkowski, dokonała włamania do sklepu Kubiaków w Wołominie.

Jeden z mieszkańców Wołomina, Jan Antosz, nadszedł w chwili, gdy rabusie znajdowali się w sklepie. Wówczas bandyści postarali się go. Zarządzone pościgi doprowadziły do ujęcia Zielńskiego, Dacha i Szatkowskiego. Aresztowano ich w ubiegłym tygodniu.

Obecnie policja unieszkodliwiła ich szefa i jego żonę.

Budowa kościoła na rynku w Mielcu

Gmina Katolicka w Mielcu, postanowiła ofiarować plac pod budowę nowego kościoła, gdyż obecny wobec stałego rozwoju miasta jest już za mały.

Nowy kościół ma stanąć obok gimnazjum na t. zw. Rynku Zbożowym.

Komitet zebrał dotychczas na ten cel 150.000 zł.

Wstępne prace rozpoczną się na wiosnę. (d)

Napad rabunkowy w Kafuszu na dom kupca

(Sw) W Kafuszu dokonano włamania do mieszkania kupca Izraela Thalenfelda.

Kupiec, usłyszawszy w nocy podejrzane szmerw, obudził żonę i wszedł do kuchni, gdzie ujrzał iakieżoś mężczyznę, uzbrojonego w rewolwer i siekiere.

Przestraszony kupiec zamknął wiec szwiko drzwi za sobą.

W tym momencie do kuchni wtargnęło jeszcze trzech włamywawczy. Za czeli oni siekiere walić w drzwi pokoju, w którym zamknęli się Thalenfeldowie. Wówczas kupiec i jego żona uciekli do magazynu i tam się zabezpieczyli.

Włamywawcze sprowadzili mieszkanie i zrabowali 25 zł. biżuterię oraz wszystkie ubrania.

Policja jest już na tropie włamywawczy. (is)

Robotnik skazany na śmierć za poranienie majstra

MOSKWA, 4.2. — Trybunał Moskiewskiego okręgu wojennego skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie robotnika Morozowa za ciężkie poranienie młotem majstra stachanowca, Grigoriewa.

Morozow dokonał zamachu na Grigoriewa za to, że ten zwolnił go z pracy w fabryce zgodnie z nowym dekretem o dyscyplinie pracy.

Proces toczył się przy drzwiach otwartych w obecności przeszło 1.000 robotników moskiewskich.

Sensacyjny wyrok w sądzie moskiewskim

Prokurator w swej mowie oskarżycielskiej podkreśliwszy polityczne znaczenie procesu oraz wielką doniosłość nowego dekretu o dyscyplinie pracy, powiedział, że ludzie podobni do Morozowa, występujący przeciwko wzmocnieniu dyscypliny, winni podlegać najwyższemu wymiarowi kary — rozstrzelaniu.

Mowa prokuratora, zarówno jako wyrok zostały przyjęte oklaskami zebranej na sali publiczności.

Sprawę Morozowa rozpatrywano w trybie doraźnym. Sędziwo trwało zaledwie dwa dni.

Po 20 latach pracy antybolszewickiej rozstrzelano starego „esera”

LENINGRAD, 4.2. — Podczas ostatnich rozruchów robotniczych w Leningradzie na tle nowych dekretów o pracy, wpadł w ręce sowieckich władz bezpieczeństwa jeden z najwybitniejszych członków partii socjalistów-rewolucjonistów (eserów) — Saironow.

Saironow w ciągu 20 lat prowadził na terenie ZSRR wyteżoną działalność antybolszewicka. W r. 1918 brał udział w organizacji zamachów terrorystycznych na szefa czerezwyczałki leningradzkiej Urickiego i znanego bolszewika Wołodarskiego. Po wojnie domowej Saironow pracował w jednej z fabryk leningradzkich i wstąpił do partii komunistycznej, co ułatwiło mu walkę z reżimem sowieckim.

Wśród robotników cieszył się wielką popularnością, broniąc ich praw przed wyszkolem administracji fabrycznej.

Ujęty w początkach stycznia rb., został rozstrzelany na podstawie wyroku sądu wojskowego w Leningradzie. Saironow był członkiem partii socjalistów-rewolucjonistów od r. 1905.

200 000 Żydów rocznie może się osiedlić na Alasce

WASZYNGTON, 4.2. — Poseł demokratyczny Dickstein otrzymał polecenie opracowania projektu ustawy, zezwalającej na osiedlenie na Alasce co roku 200.000 emigrantów europejskich — Żydów.

„Kraj jest bogaty i żyzny, a Żydzi są tam mile widziani” — oświadczył Dickstein.

W starym piecu diabeł pali... Zazdrość 70-letniego małżonka

WARSZAWA, 4.2. Małżonka Zygmunta L. liczy lat 70, on sam nie wiele jest od niej młodszy, a jednak mąż miewa powody do zazdrości i szaleje, gdy jego męska ambicja doznaje szwanku.

Człowiekiem, który wszedł między zbliżające się do złotych godów stado był p. Marian P., liczący lat 65.

Wczoraj p. Zygmunt L. stanął przed sądem okręgowym, odpowiadając za ciężkie poturbowanie i wybitcie oka rywalowi, oraz złamanie 5 żeber żonie.

Do winy się przyznał. — Jak złapałem żonę na gorącym uczynku, to sam nie wiem, co się ze mną zrobiło, — mówił drżącym, szorstym głosem.

Wojna dwu wsi

600 parobków uzbrojonych w drągi i siekiery rozbroiła policja

TARNOPOL, 4.2. — Do Kozłowa, pow. Tarnopol, przybyła grupa parobczaków z pobliskiego Dmuchańca i wszczęła między sobą bójkę, do której po chwili wnieśli się 2 parobków z Kozłowa.

Wkrótce na odsiecz grupie dmuchańcewskiej przybyło około 100 osób z Dmuchańca, uzbrojonych w kije i siekiery. Przybylszów wyparła młodzież kozłowska na ogródki pomiędzy Kozłowem a Dmuchańcem.

Liczba uczestników bójki wzrosła tymczasem do 600 osób. Dopiero interwencja policji położyła

kres formalnej bitwie, rozpraszając uczestników, którym odebrano drągi i kilka siekier.

Przeciwno 27 osobom z Kozłowa i Dmuchańca sporządzono doniesienie do prokuratury, a 12 osób przekazano sądowi za udział w zbiegowisku i opór policji.

Odszkodowanie przysądzone ale lekarz wyjechał do Argentyny

WARSZAWA, 4.2. Przewlekły, toczący się już 9 lat proces przeciw dr. Flokstrumpfowi o odszkodowanie za przyprawienie pacjentki o kalectwo znalazł się znów wczoraj w sądzie apelacyjnym.

Lekarz kurował nauczycielkę p. Brzozowską przy pomocy radu. W celu wypalenia narośli nad brwią założył pacjentce rad, przetrzymał go jednak zbyt długo, co spowodowało utratę części kości w czole i niezdolność do pracy.

Sąd okręgowy zasądził od dr. Flokstrumfa 20 tys. zł na rzecz

Urzędniczka przejechana przez motocykl

KRAKÓW, 4.2. — Onegdaj w Krakowie na ul. Wielopole w pobliżu gmachu PKO motocykl z przyczepką najechał na przechodzącą jezdnią urzędniczkę PKO Władysławę Groele, która w czasie wypadku uległa wstrząsowi mózgu.

Pod zarzutem kradzieży futer i srebra

Policja w Borku Fałęckim pod Krakowem otrzymała wiadomość, że w nadbrzeżnych krzakach ukrywa się czterech mężczyzna, którzy przynieśli ze sobą wielką paczkę.

Policja przybyła na miejsce i ustaliła, że każdy z zatrzymanych ma za sobą już jakieś wyroki skazujące. Obok nich leżała paczka, zawierająca futra i srebro, pochodzące z kradzieży w Krakowie.

Zatrzymanych pociągnięto do odpowiedzialności za kradzież. Do winy żaden z nich się nie przyznał.

Obecnie prokurator powołał jako świadka pewnego strażnika więziennego, który krywcemno wieczora widział jednego z oskarżonych w Krakowie, tuż obok domu, w którym popełniono kradzież.

Rozprawa została wyznaczona na 13 bm. (z)

Wojna dwu wsi

600 parobków uzbrojonych w drągi i siekiery rozbroiła policja

TARNOPOL, 4.2. — Do Kozłowa, pow. Tarnopol, przybyła grupa parobczaków z pobliskiego Dmuchańca i wszczęła między sobą bójkę, do której po chwili wnieśli się 2 parobków z Kozłowa.

Wkrótce na odsiecz grupie dmuchańcewskiej przybyło około 100 osób z Dmuchańca, uzbrojonych w kije i siekiery. Przybylszów wyparła młodzież kozłowska na ogródki pomiędzy Kozłowem a Dmuchańcem.

Liczba uczestników bójki wzrosła tymczasem do 600 osób. Dopiero interwencja policji położyła

kres formalnej bitwie, rozpraszając uczestników, którym odebrano drągi i kilka siekier.

Przeciwno 27 osobom z Kozłowa i Dmuchańca sporządzono doniesienie do prokuratury, a 12 osób przekazano sądowi za udział w zbiegowisku i opór policji.

Tragiczna śmierć oficera wskutek spłoszenia koni

(Sw) Tragicznemu wypadkowi uległ pod Rafałową kpt. Skowroński.

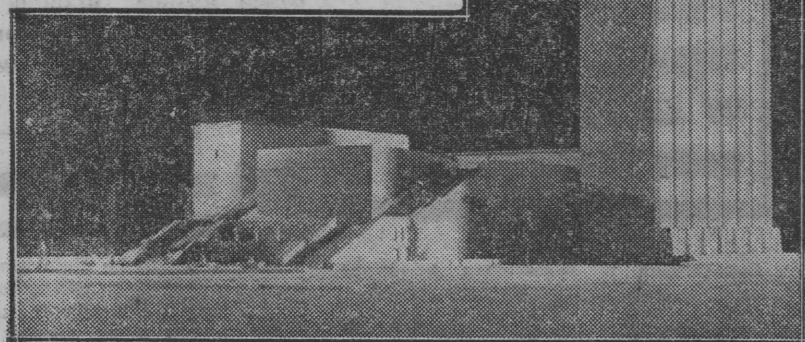
Sp. kpt. Skowroński wyjechał z Zielonej w towarzystwie dwu pań na rozpoczęcie zawodów „Marsz szlakiem II Brygady Legionów”. Z wiadomości przyczyn konie spłoszyły się i poniosły, przy czym uderzyły bryczką o poręcz przy drodze.

Kpt. Skowroński wpadł na poręcz, doznając ciężkich potłuceń.

Przewieziony do szpitala w Nadwornej, zmarł wskutek krwotoku wewnętrzznego.

Zwłoki oficera przewieziono do Lwowa. (is)

Pałac Radia w Warszawie



Oto model wspaniałego gmachu Polskiego Radia, który stanie w Warszawie przy zbiegu ul. Puławskiej i Batoiego. Będzie to olbrzym 7-piętrowy z 22-piętrową wieżą telewizyjną. Budowa gmachu, projektowanego przez prof. Pniewskiego, rozpoczęta będzie na wiosnę br. i potrwa dwa lata.

44-milionowy budżet Łodzi

(Łd) Budżet Zarządu miejskiego w Łodzi na rok 1939/40 zamyka się sumą 43.855.000 zł. Budżet zwyczajny przewiduje we wpływach 30.946.000 zł, w wydatkach 30.430.000 zł. Budżet nadzwyczajny przewi-

duje we wpływach 12.909.000 zł, w wydatkach 13.425.000 zł (deficyt 516.000 zł pokryty będzie przez nadwyżkę budżetu zwyczajnego). Budżet Łodzi jest o 548.000 zł większy od budżetu zeszłorocznego. (w)

Polskim kanałem z Bałtyku do Morza Czarnego

Wśród projektów wielkiej drogi wodnej, która by połączyła Bałtyk z Morzem Czarnym i biegła wzdłuż przez całą Polskę, na uwagę zasługuje sposób rozwiązania technicznego tego zagadnienia, wysumiety przez prof. Matakwiewicza. Według tego projektu powiązanie dwu mórz nastąpiłoby drogą najkrótszą, liczącą tylko 1900 km i biegnącą przez Polskę oraz Rumunię, z zupełnym wyłączeniem Sowiec.

Trasa tego kanału — olbrzymia zaczynałaby się u ujścia Wisły i prowadziłaby w górę rzeki aż do Sandomierza, gdzie do Wisły wpałby San. Od tego miejsca kanał poprowadzono by Sanem do Jarosławia. Z Jarosławia przekopano by połączenie między Sanem a Dniestrem — na przestrzeni 111 km.

Wszystkie szkoły na Zaolziu otrzymają pomoc naukową

Bezpośrednio po zajęciu Śląska Zaolziańskiego przez władze polskie, Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych wysłało dla tamtejszych szkół powszechnych 120 map Polski.

Obecnie wszystkie szkoły na Zaolziu zaopatrywane są w biblioteki, globusy, mapy, oraz ilustracje, dotyczące geografii i historii Polski.

Wydatek na powyższe pomoce w kwocie 150 tys. zł pokryła fundusze śląskich władz szkolnych, Komitetu Walki o Śląsk za Olza, miejscowy fundusz Wolnych Kursów i Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, które na Śląsku nie zajmują się budową szkół, lecz zaopatrywaniem ich w pomoce naukowe.

Nie na przednówku Głód przez cały rok... Trzeba przyjść z pomocą Czadeckiemu

Przyłączone w ubiegłym roku do Rzeczypospolitej ziemie południowo-zachodnie są w wielu dziedzinach tak gospodarczo zaniedbane, że w ciągu wielu lat wymagać będą wielomilionowych inwestycji.

Odzyskane od Czecho-Słowacji ziemie, to bowiem nie tylko ważny strategicznie bogumiński węzeł kolejowy oraz wielkie i niezaprzeczalne bogactwa Zagłębia Karwińskiego, ale i tereny zdewastowane przez Czechów.

Poza hutami i fabrykami, znaczną część Zaolzia — zwłaszcza okolice Jablonkowa — to ubogie łąki, pola jałowe lub porośnięte w tym zbożem.

Najbliższe jednak okolice, to wschodnia część Czadeckiego.

Nowa linia graniczna z Czecho-Słowacją podzieliła niektóre wie-

w ten sposób, że wielu gospodarzy posiada grunty po stronie polskiej i słowackiej. Po stronie słowackiej

pozostały również kościoły i przeważna ilość szkół, zbudowanych we wsiach granicznych.

Przeszło 2 miliony zł grzywny za oszustwa podatkowe

W Katowickim Sądzie Grodzkim zapadł wyrok w toczącym się przez 8 dni procesie przeciw współwłaścicielom firmy „Wohle-Worth”, oskarżonym o ukroczenia podatkowe i fałszowanie ksiąg handlowych. Izaak Zimber vel Cymber, założyciel firmy, przebywający obecnie w Ameryce, skazany został na 1.350.373 zł grzywny. O ile Zimber nie wróci do kraju grzywna ściągnięta zostanie prawdopodobnie z majątku firmy „Wohle-Korth”. Drugi oskarżony, Lejb Posmanter, współwłaściciel i prokurent firmy, ma zapłacić 489.248 zł grzywny. Trzeci oskarżony, Hersz Cymberknopf, skazany został na 94.538 zł grzywny, a pozostali oskarżeni: Eli Cymberknopf, Chaskiel Cymberknopf i Jusek Cymberknopf na grzywnę w sumie 126.336. W razie nieściągalności sąd zamieni kary grzywny na więzienie.

Poza tym należone zostały opłaty sądowe w wysokości: 102.000 zł na Izaaka Zimbera, 48.000 zł na Posmantera, 9.000 zł na Hersza Cymberknop-

fa i po 12.600 zł na reszcie oskarżonych. Za nieuiszczenie grzywny i opłat sądowych odpowiedzialna jest firma „Wohle-Worth”.

Obroncy oskarżonych zapowiedzieli apelację, wobec czego sprawa znajdzie się w niedługim czasie przed sądem 2-jej instancji. (ka)

Robotnicy organizują spółdzielnię cegielnianą

(Sw) Rada zawodowa ZPZZ w Stanisławowie przystąpiła do organizowania robotników przemysłu ceramicznego oraz do uruchomienia nieczynnej od dłuższego czasu cegielni „Pe Zet”.

Cegielnia ta prowadzona będzie w formie spółdzielni prac.

Pomoc kredytowej robotnikom udzieli Bank Gospodarstwa Krajowego i Wojs. Biuro Funduszu Pracy w Stanisławowie. (js)

Zalarg w przemyśle szewskim zaostrizył się — w Krakowie

Zalarg w przemyśle szewskim w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Inspektor pracy zaproponował obu stronom arbitraż, udzielając im 3-dniowego terminu do wypowiedzenia się w tej sprawie. Po upły-

wie tego terminu, obie strony nie wyraziły zgody na arbitraż i strajk trwa w dalszym ciągu.

Przedstawiciele robotników domagają się zawarcia umowy zbiorowej, która by obejmowała również właścicieli zakładów mechanicznych wykańczalni obuwia, dalej zmiany warunków pracy co do świadczeń socjalnych wreszcie podwyżki cen w granicach 10 — 30 procent.

Natomiast pracodawcy chcą zawrzeć umowę zbiorową na dotychczasowych warunkach, z wyłączeniem właścicieli mechanicznych zakładów wykańczania. (g)

Budowa fabryki konserw mięsnych na wywóz

(Rz) Jeden z najważniejszych eksporterów nierogacizny w Rzeszowie przystępuje z wiosną r. b. do budowy w mieście wielkiej fabryki konserw mięsnych, obliczonej na eksport do Ameryki. (a)

W Czadecyżynie system rozdrobnienia gospodarstw i szlachowicy pół doprowadzony został do absurdu. Są to gospodarstwa karłowate, tj. o bardzo małej powierzchni gruntów. Komasacja nie została tutaj nawet rozpoczęta.

System gospodarki stoi w Czadecyżynie na niesłychanie niskim poziomie. Wpływa na to zupełny brak oświaty zawodowej i nie stosowanie się do warunków przyrodniczych.

Część więc tutejszej ludności wegetuje na roli, część zaś pracuje w fabrykach trzynieckich, bądź też w fabrykach słowackich, których praca siłą rzeczy jest nieco utrudniona.

Ludzie ci żyją w niewypowiedzianej nędzy. Nie obawiają się widać głodu na przednówku, gdyż towarzyszy on im przez cały rok. Wskutek biedy, a co za tym idzie, chorób, zagraża wieśniakom Czadecyżynie degeneracja fizyczna.

Państwo zdaje sobie sprawę z tragicznego położenia tej cząstki kraju, lecz nie może w tak szybkim tempie, jakby należało, przyjąć mu z pomocą.

Opiekę nad zbiedzonymi wieśniakami roztoczył Związek Ziemi Górskich, który jednak z braku odpowiednich zasobów finansowych nie może należycie ulżyć ich doli.

Konieczne są pieniądze na kupno narzędzi rolniczych i zbóż do zasiewu, konieczne są biblioteczki, by w tym wynędzniałym ludzie wzbudzić się do przetrwania i poczucie więzi z Macierzą.

Należy wielkim głosem wołać o pomoc moralną i finansową dla Czadecyżyny, by biedacy, których Polska przysparza, poczuli jej opiekunów i matczyne ramię.

Akademia Polonii Zagranicznej

W niedzielę, dn. 5 bm. w sali Rady Miejskiej odbędzie się o godz. 18-iej Uroczysta Akademia, poświęcona Polonii Zagranicznej. Na program złożą się przemówienia i część koncertowa.

Zjazd Ligi Drogowej



Mln. komunikacji płk. Urlich przemawia do 400 delegatów przybyłych na zjazd Ligi Drogowej

Małe obroty, wysokie ceny — z powodu zbytniego rozdrobnienia naszego handlu

Obroty przedsiębiorstw handlowych w Polsce przedstawiają się w porównaniu z zagranicą bardzo skromnie.

Wskazuje na to zamieszczone obok zestawienie średnich obrotów rocznych przeciętnego przedsiębiorstwa handlowego w Polsce i w kilku krajach zagranicznych.

Najwyższe średnie obroty, dochodzące do kilkuset tys. zł rocznie wykazują w Polsce przedsiębiorstwa handlu maszynami, narzędziami technicznymi itp. Dość duże obroty (średnio do 100 tys. zł rocznie) reprezentują sklepy z winami i wódkami, manufakturą i żelazem oraz spółdzielnie rolnicze. Stanowią one jednak zaledwie 20 proc. przedsiębiorstw handlowych. Pozostałe przedsiębiorstwa, reprezentujące przeszło 70 proc. ogółu, posiadają obroty roczne od 20 do 40 tys. zł.

Niejednolicie kształtuje się obrót w różnych częściach Polski. Gdy w War-

szawie średni roczny obrót przedsiębiorstwa handlowego przekracza 100 tys. zł, na Polesiu nie osiąga nawet 15 tys. zł. Poza Warszawą stosunkowo największe obroty roczne osiągają sklepy na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Czy mamy w Polsce za dużo sklepów? Drobnych — stanowczo tak. Wystarczy przejść się po ulicach Warszawy, aby w wielu domach zobaczyć po kilka sklepów tego samego rodzaju. Za mało za to mamy dużych przedsiębiorstw handlowych, a już prawie zupełnie nie mamy polskiego hurtu.

I tu leży przyczyna niezasadnie często kalkulacji kupieckich, tu właśnie szukać należy powodu częstych narzekania nabywców na wygórowane ceny w sklepach. Jeżeli sklepów jest za dużo, jeżeli mają one przez to małe obroty — muszą kalkulować drożej.

Przy przebudowie struktury handlu w Polsce, zarówno pod względem zawodowym, jak i narodowościowym te momenty muszą być wzięte pod uwagę.

Kierowcy taksówek domagają się zmiany uposażeń

W Warszawie odbyły się zebrania kierowców taksówek oddziału automobilistów Z. P. Z. Z. transportowców, na którym omawiano obecną sytuację na terenie przemyślnictwa taksówkowego i uznano, iż jest ona wręcz rozpaczalna.

Kierowca pracuje na procent, co powoduje niestalość jego dochodów i trudność w planowaniu budżetu rodzinnego.

W wypadku bowiem, gdy taksówka jest nieczynna, kierowca po zostaje bez żadnych środków utrzy-

mania. Kierowcy nie korzystają z ubezpieczenia społecznego z winy pracodawców, a nadto nie są ubezpieczeni od wypadków, z którego to ubezpieczenia korzystają pasażerowie.

W wyniku obrad wysunięto резолюcję, by wprowadzić zasadnicze uposażenie miesięczne dla kierowców taksówkowych oraz odpowiedni procent od obrotu.

4 miliony złotych na szkolenie zawodowe

Około 4 milionów zł przeznaczą Fundusz Pracy w 1939/40 roku na szkolenie zawodowe niewykwalifikowanych robotników.

Również znaczne kwoty przeznacza Fundusz Pracy dla ludności wiejskiej, przybywającej do miast, ułatwiając jej zakładanie własnych drobnych warsztatów pracy.

Hojny zapis na rzecz rzemiosła

Jeden z warszawskich rzemieślników starszej generacji dokonał hojnego zapisu na rzecz rzemiosła warszawskiego. Z kwoty 100.000 zł przeznaczył 25.000 na Zw. Rzemieślników Chrześcijańskich, 75.000 na Instytut Rzemieślniczy im. Marszałka Piłsudskiego oraz na bursę dla rzemieślników.

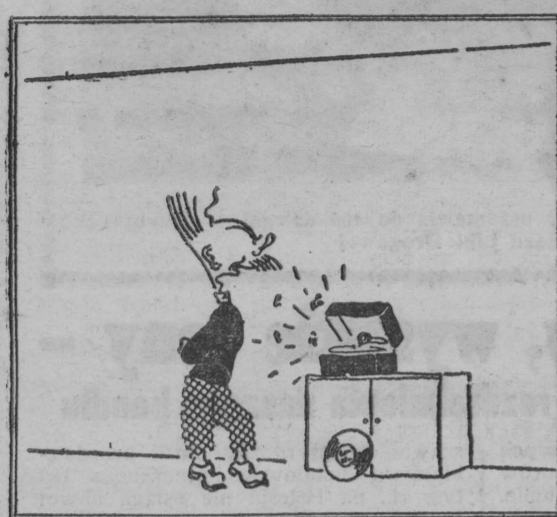
Przygody pana NIMBUSA

Za mało miał wody...



ROZKOSZE I PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ Lambeth walk



Lambeth Walk —
Przy patefonie
(Hłupio uczy się
w salonie).



O tym tańcu
Wszędzie mowa
(Uczy się i
Wyżerkowa).



Można tańczyć
Tak do rana
Klepiąc ręką
O kolana...



Lambeth Walk
Aż nogi rwie
(I służąca
Tańczyć chce!)



Teraz naprzód
Potem w tył.
Tańczą wszyscy
Ilo s!!!



Lambeth Walk
Porywa ludzi
I sasiadów
Ze snu budzi.



Sasiad wściekły
Bierze kij
(Hłupicie,
Teraz drzy!)



Ale Hłupio
(Choć się balf)
Sasiadów
Radę da...



Teraz sasiad
Nie chce spać
Lambeth Walk'a
Każe grać...

PORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

Kochany Panie Gawędo!

Już 4 lata jak walczę ze sobą i nie mogę nijak zwalczyć uczucia.

Otóż, Kochany Gawędo, zakochałem się, ale to na zabój, w kobiecie, która ma męża i dwoje dzieci, jest ode mnie o 7 lat starsza, z mężem żyje już 15 lat. Jest nadzwyczaj miła i sympatyczna i ładna, słowem, bardzo pociągająca. Ja też jestem chłopak do rzeczy. Wiele już w życiu przechodziłem różnych miłostek, oczywiście nigdy z nich nic sobie nie robiłem, przechodziłem nad każdą miłostką do porządku dziennego, aż wreszcie przyszła „kryśka na Matyska”.

Z początku był to lekki, niewinny flirt, nie dający żadnego powodu do zbliżenia się. Dopiero po roku zaczęliśmy siebie pociągać coraz bliżej. Przyszło wyznanie swoich uczuć. Zaczęliśmy się pokryjomu spotykać, wreszcie dowiedział się o tym mój mąż, nastąpiła wielka burza w domu. Mąż zaczął się z nią brutalnie obchodzić, posadzać ją o fakty, które nigdy nie były. Ta niesprawiedliwość i niewyrozumiałość męża krzywdziła ją mocno z jednej strony, z drugiej znowu potęgowała naszą wielką miłość. Ta ciągnęła jej męka w domu, doprowadzała mnie do szału. Postanowiłem zabrać ją od męża do siebie. Nie chciała, oparła się temu i powiedziała, żebym odszedł i o niej zapomniał.

Co nie robiłem aby zapomnieć! Ona mi w tym dopomagała jeszcze, była ja tylko sobie zniecierpliwiona. Nic jednak nie pomogło.

Powrócił mi znowu do siebie, zaczęliśmy się znowu spotykać, nie mogliśmy ani jednego dnia obejść się bez siebie. Doszliśmy w końcu do tego przekonania, że ja i ona dla siebie jesteśmy stworzeni, że bez siebie żyć nie możemy.

Ale jak żyć? Czy być napiętowanym i rzucić rodzinę i być choć odrobiny szczęśliwym, czy pozostać przy mężu, który do końca życia będzie prześladował i powolnie meczarnie zadawał, gdyż przepaść jaka między nimi powstała nigdy nie zostanie wyrównana.

Radzę Kochany Gawędo! Od Twojej rady dużo zależy. Oczekuję jej z wielką niecierpliwością i przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Stroskany Ziuk.

Bywają w życiu człowieka chwile ciężkie. I po tym, jak się w tych chwilach człek zachowa, jaką drogę obraze, widać dopiero, co jest wart i czy jest uczciwy.

Miejsce matki, panie Ziuku, jest przy jej dzieciach. Zawsze. Mężczyzna dziś kocha, jutro zapomni. A nie jutro — to za miesiąc, czy rok. Pan sam wielokrotnie kochał i — zapomni. Tym razem wydaje się

Panu, że kocha Pan na zawsze. Tak zresztą najczęściej się zdaje każdemu, gdy miłość jego napotyka na przeszkodę. Bo to, co jest

trudne do zdobycia, wydaje się zawsze bardziej pożądane, od rzeczy łatwych. Miejsce kobiety, którą Pan ko-

Dzień sportu

Polska zdobyła złotą wstęgę na międzynarodowych zawodach

P. Maria Römmel zdobyła w piątek pierwsze miejsce i złotą wstęgę na koniu „Sahara” w konkurencji dla pań, na międzynarodowych zawodach hippicznych w Berlinie.

Piąte i szóste miejsce przypadło również Polce p. Krasieńskiej na koniach „Lady Agnes” i „Obawa”.

Drugie miejsce zdobyła p. Cammineci

37:0!

wygrała Polonia

z Syreną

Rzadko notowaną kłeska zakończył się mecz kołarski na rokach Syrena — Polonia. Klub trzymał się do ostatniej chwili, przegrywając przez poaciastów. Jedyną kolejką Syreny Starzyński, który dostał się do finału... został zdyskwalifikowany za nieprzebiegowość.

Sport w paru wierszach

PROGRAM MISTRZOSTW ZIMOWYCH POLSKI w dziedzinie atletyki w Przemyślu wygoda następująco:

11 km, przedbiegi na 50 m pań i panów, przedbiegi na 50 m pań i panów, przedbiegi na 300 m, kula i skoki wzwyż pań, 12 km, — 50 plotki pań, final, 50 m pań i 50 m plotki pań 3x300 m, skoki wzwyż i w dal pań, skoki w dal pań, 500 m pań, kula pań, 6x50 m pań i 4x50 m pań

GLEN CUNNINGHAM ciągle wygrywa. W Bostonie wygrał 1000 m biegi na 1 milę w 4:52 min przed beačmi Binie i Wayne. Znaną biegaczkę amerykańską Fenestę zajął w tym biegu dopiero 5-le miejsce.

Wzorowa hodowla owiec

na połoninach huculskich

(Km) W Kołomyjach odbyło się posiedzenie powiatowej komisji rolnej, na którym uchwalono przeznać czysto 1.000 zł na zakup tryków rasy rumuńskiej w celu podrasowania miejscowego materiału hodowlanego.

W związku z hodowlą owiec Wydział powiatowy łącznie z lwowską Izba Rolniczą dokłada usilnych starań, aby zagospodarować odpowiednio połoniny. W ub. roku wybudowano wzorowe bacołki w

stylu huculskim, posiadające wodociągi i odpowiednie urządzenia gnojownicowe na połoninach Leśniów, Czyczewin - Czurus, Starostacji i Pzychodyszcz; w budowie znajdują się jeszcze 3 stajnie dla bydła

Bacówki, leżące przy głównym czarnohorskim szlaku turystycznym, stanowią atrakcję dla turystów, którzy mogą się zapoznać z wzorową gospodarką połoninową oraz nabyć świeżego „bundzu” i żetycy. (is)

na „Sylwii”.

Z 39 uczestników 19 ukończyło parcours bez błędów.

Łolewski koszykarki

zwyciężają AZS 25:19

Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju gier sportowych, zorganizowanego przez AZS Warszawa, miał bez większych sensacji. Poza dość niespodziewanie wysoką porażką zespołu kobiecego AZS-u z drużyną U. S. Rig 25:19 (14:7!), wszystkie spotkania przyniosły sponadowane rezultaty.

Dokonały zespół KPW Poznań rozgromił pań AZS-u 64:25 (28:3); w siałkowie pań AZS pokonał rumuńską drużynę „Spartan Sied” 2:0 (15:6, 15:9); włoscy koszykarze (G U P.) uporał się łatwo z Rumunami 66:29 (33:14).

Marynowski jest zdrow

i już trenuje

Mistrz Polski w biegu maratońskim i znakomity długodystansowiec Marynowski, po długotrwałej chorobie powrócił wreszcie do zdrowia i wczoraj opuścił szpital.

Marynowski oświadczył, że czuje się świetnie i natychmiast przystępuje do treningu, tak, że już w zawodach wiosennych będzie mógł startować.



Marynowski

Czad, denaturat i lyzol...

Kobiety uciekają od życia

Anna Oziembłowska, zamieszkała we Lwowie przy ul. gen. Romaszewskiego 34, usiłowała popełnić samobójstwo przez zaciągnięcie i w tym celu zanabiła w mieszkaniu świecę dymną. Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

60-letnia Aleksandra Peczerka, żona dozorcę domu przy ul. Króla Leszczyńskiego 6, w zamiarze samobójczym na piła się spirytusu denaturowanego, desperatkę udało się uratować.

Trzeci z kolei zamach samobójczy wydarzył się przy ul. Pierackiego 56, gdzie 52-letnia Maria Gawlikowska, żona murarza wskutek rozstroju nerwowego, wynikłego na tle choroby, usiłowała popełnić samobójstwo przez wycięcie lyzolu.

Dar z Francji na bezrobotnych

(L) Polski konsul honorowy w Havre, nadał na ręce prezydenta Lwowa dr Ostrowskiego 150 franków na Pomoc Zimowa Bezrobotnym. (W)

Dom z modrzewia bez gwoździ

(Sw) Przy przeprowadzaniu pomiarów nieruchomości stwierdzono, w Ho rodence, iż jeden z domów wzniesiony został z modrzewia w XVIII w bez użycia gwoździ, które zastąpiono koła mi debowym.

Jak stwierdzono na podstawie kontraktu kupna, dom ten wzniesiony został w 1785 r. (Is).

cha, jest w jej domu, przy jej dzieciach. Niewinne filirciki są nieraz zbyt doniosłe w skutkach. Kobieta zameżna, mająca dzieci, powinna umieć panować nad sobą. To jej obowiązek.

Było dawne przysłowie, mówiące, że „gdy na dziewczynę zawołają „żono” — to tak, jakby ją żywcem pogrzebiono”. Myślę, że teraz trzebaby powiedzieć: gdy na kobietę dziecko woła „mamo”, kończy się okres jej życia, w którym mogła dopasowywać mężczyźnę do swego wyobrażenia o szczęściu.

Miał Pan matkę, młody człowieku. Wie Pan, że na matkę patrzy się innymi oczyma, niż na każdą inną kobietę. Inaczej się ją kocha i co innego się w niej ceni. Matka — to wielkie słowo. Kto je wziął sobie, musi ponieść i radość i durne, ale też i obowiązki, jakie to słowo nakłada.

Niech Pan nie utrudnia tej kobiecie powrotu do jej obowiązków: do dzieci i męża. Tam jest jej miejsce. A na przyszłość, gdy serce po rozstaniu boleć przestanie, niech Pan pamięta: żona i matka — to nie obiekty do flirtu. Odbierając mężowi żonę, a dzieciom matkę, popełnia się zbrodnię.



7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 „F.I.S.” — Dziś w Zakopanem: — Wiadomości sportowe. 8.20 Audycja dla wsi. 9.15 Muzyka (płyty). 9.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Lublinie. 12.10 Orkiestra P. Godwinia (płyty). 11.45 „Nasz program”: o aud. południowych i aud. dla robotników. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muzyka obrotowa. 14.40 „Wszystkiego po troszku” — aud. dla dzieci w popr. W. Tatariewicz. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Recital wionoczelowy Sławko Popowa. 17.00 Komedie Al. Fredry — „Ciotunia”. Wstęp T. Zaleskiego. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. W przerwie: Chwila Biura Studiów. 19.30 „Dzień Polaka z zagranicy”. 20.00 M. Ravel: „Le tombeau de Couperin” — suita (płyty). 20.15 Audycja informacyjna. 21.30 Muzyka taneczna. W przerwie „Radca Stron” gościem „Słaskiej Pozytywki” — wesola audycja w opr. W. Korabiewskiego. Zb. Lipczyńskiego. J. Tępy. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 „F.I.S.”. Ostatnie wiadomości. 23.05 „F.I.S.”. „Wiadomości z Polski.

Dziś: 9.45 Nabożeństwo z Katedry w Lublinie. 13.00 Wyjtki z Pism Józefa Piłsudskiego. 16.30 Recital wionoczelowy Sławko Popowa. 17.00 „Ciotunia” — komedia Aleksandra Fredry. 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 20.15 „F.I.S.”. Transm. fragmentów mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem. 21.30 Muzyka taneczna. 21.55 Radca Stron” gościem „Słaskiej Pozytywki”.

PONIEDZIAŁEK
6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „F.I.S.”. „Dziś w Zakopanem”: 7.20 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół: „Białe pałce i białe zęby” — pogadanka dla dzieci młodsz. 11.15 Oryginalne kapele i chóry. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Audycja dla kupców. 13.30 L. v. Beethoven — audycja dla gimnazjów. 15.00 „Jazda na nartach i jazda na kółkach” — audycja dla młodzieży. 15.30 Muzyka obrotowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika naukowa: „Filozofia”. 16.35 Muzyka taneczna. 17.20 Wielkie święce Europejskie. Przegadanka 17.35 Pieśni z Beskidu Śląskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Koncert orki. mandolinistów „Kaskada”. 19.00 „F.I.S.” — Transmisja z zakończenia mistrzostw łyżwiarskich w Zakopanem. 19.15 Audycja 40-letnia. 19.45 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 Koncert Tow. Krzewienia Muzyki Kameralnej. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Dzieje symboli”. 22.55 Przegląd prasowy. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 „F.I.S.”. Ostatnie wiadomości sportowe. 23.05 „F.I.S.”. Wiadomości z Polski w języku angielskim, niemieckim i francuskim.

Kamil Norden

SZCZĘŚCIE PRZYCHODZI KIEDY CHCE

POWIEŚĆ

— Załatw sprawę z „Blond Mimi” szybko i hojnie — radzi Terenia Jaskułowskiemu.

— A cóż ty o tym wiedzieć możesz!...

— Zapewne, że niewiele, ale wyobrażam sobie, jak bym postąpiła na jej miejscu...

— Tereniu!...

— Przepraszam cię, papo... Powiedziłam tylko to, co myślę...

— To ładne rzeczy myślał!...

Terenia wzruszyła ramionami.

— Jesteś naprawdę niedobłą dziewczyną... Mówisz mi niemiłe rzeczy wtedy, kiedy ja zamierzam zrobić ci przyjemność... Właśnie chciałem ci oznajmić, że wyjeżdżamy za granicę...

— To znaczy — kto?

— My... Zabieram cię ze sobą... Pojeździemy do Paryża i potem na Riwierę...

Na twarzy Tereni odmalowało się wanie...

— Dziękuję ojcu... Paryż... Riwiera... to naprawdę piękne...

— A widzisz... Zajmij się od razu przygotowaniem do podróży...

— Czy jednak nie moglibyśmy odłożyć tego wyjazdu na kilka tygodni?...

— Nie ma o tym mowy...

— W takim razie bardzo przepraszam, ale niestety, nie będę mogła z tobą pojechać.

Ogarnęło go takie zdumienie, że prze-mogło budzący się gniew.

— Co takiego?

— Żałuję mocno... Bo o zobaczeniu Paryża marzę od dawna... Ale nie mogę przerywać tak nagle lekcji, które teraz rozpoczynałam na nowo... I teraz już zupełnie na serio...

— Lekcje ci nie uciekną!...

— Straciłam i tak za dużo czasu... A teraz już stanowczo postanowiłam, że będę aktorką... Właśnie opracowuję z moją profesorką „Balladyne”... Mają filmować tę tragedię Słowackiego i mam bardzo poważne szanse otrzymania tytułowej roli... To się rozstrzygnie w najbliższych tygodniach. Rola mogłaby mnie ominąć...

Terenia mówi ścisłą prawdę. Istotnie nawiązała kontakt ze sferami filmowymi. Konsorcjum poszukujące „nowych twarzy” na ekran zwróciło uwagę na wyrazistą, olśniewającą urodę panny Teresy Jaskułowskiej. A przy tym jej nazwisko — nazwisko córki znakomitego architekta może stanowić pewną reklamową sensację.

No i logiczne rozumowanie, że zamożna panna nie będzie miała wymagań gażowych...

Nadzieja otrzymania takiej roli — wzniecała w dziewczynie zapał, który zwyciężył chęć ujrzenia Paryża i Lazurów Wybrzeża... Ostatecznie do Paryża można po-

jechać zawsze, jeżeli się ma pieniądze, a Terenia wierzy w to, że je będzie stale miała...

A tymczasem — grać „Balladyne” — to okazja niecodzienna... Wisła Baszyńska, „Zyletka” i inne koleżanki pozielenią z zazdrości... Dotychczasowe „gwiazdy” zadrżą z trwogi.

— I ty dla takiego bzdurstwa odmawiasz towarzyszenia w podróży twojemu ojcu, który jest zdenerwowany... chory...

— Czujesz się źle, papo... Trzeba zasięgnąć porady lekarza... Chyba — to nic groźnego... W końcu czerwca pojechałabym chętnie...

— Ona mi stawia jakieś terminy!... wariacje!... Przekonałem się raz jeszcze, że jesteś bez serca, że nie kochasz naprawdę nikogo!...

Terenia milczy przez chwilę, ale spojrzenie jej wyraża myśl: „a kogo ty kochasz?”

Potem mówi:

— Tak niedawno, kiedy chodziło o sprawę małżeństwa z Nolskim zarzucałeś mi głupi sentymentalizm... Czy mogę odejść, ojciec?... Spóźnię się na lekcję...

— A idź sobie, gdzie ci się podoba!...

Terenia wstaje i zbliża się do drzwi:

— Nie gniewaj się, papo... Nie ma sensu... Jesteśmy przecież oboje ludźmi rozsądnymi... Może będziesz się nawet czuł w podróży lepiej — beze mnie... Wtedy we Włoszech miałam chwilami wrażenie, że ci zawadzam...

— Idź już!...

— Jeszcze jedno, ojciec... Powiesz, że znowu wtrącam się do nieswoich spraw... Ale czasem — to tak nie wiadomo, co swoją sprawą a co nie swoją... Sądzę jednak, że cię to zainteresuje... Ryszard Chorzeniec ma się lepiej... Kryzys minął... Będzie żył...

Jaskułowski nie umiałby określić swoich uczuć w tym momencie. I coś jakby wrażenie ulgi i błyskawiczne mignięcie myśli: „szkoda!”

— Skąd ta wiadomość? Utrzymujesz z nim ciągle kontakt?!

— Nie mam z nim żadnego kontaktu... On sobie tego nie życzy. Wiesz przecież dobrze, jak sprawy stoja — te słowa z trudem przeciskają się Tereni przez gardło. — Widziałam się z matką i to ona mi powiedziała...

— Chodzi tam do niego?!

— Tak...

Dziewczyna zaciska wargi.

— Bezcelna — ta twoja mateczka!... Nie mam teraz głowy, żeby się tym zajmować, ale ja ten skandal wkrótce zlikwiduję!

— Mama nie wróci do ciebie!

— A niech nie wróci! Obejdę się bez niej! Zresztą — to się jeszcze pokaże! — zagrała

w nim przekora, urażona ambicja i nienawiść do Chorzeńca.

— Nie zgodzisz się na rozwód?

— Nie!

Dzień jest pogodny, słoneczny, więc okno w gabinecie Jaskułowskiego otwarte. Z sąsiedniej willi słychać nadawany przez głośnik radiowy koncert z płyt. Dobiega delikatna melodia i płyną słowa piosenki:

Tak chciałam cię zobaczyć,

Choć raz przez chwilę —

Zobaczyć i powiedzieć —

Choć kilka słów...

W serce dziewczyny te proste słowa uderzają mocną falą. Tak. Chciałaby go zobaczyć. I uświadamia sobie, że Ryszard jest tym, którego mogłaby kochać...

Rozrzewnienie trwa krótko. Teresa Jaskułowska jest córką swojego ojca. Nie podda się życiu. Będzie nad nim panowała!

I wychodzi z pokoju mówiąc:

— To może lepiej, że nie będą mogli się zobaczyć...

Andrzej Jaskułowski pozostał sam w swoim gabinecie. W zamyśleniu bębni palcami po suknie biurka.

Przenika go jakieś bolesne zdziwienie... Dlaczego na świecie nie ma ani jednej istoty kobiecej, którą mógłby nazwać swoją i wierzyć w jej miłość... Zna... Sam ją porzucił i odepchnął... Córka widzi w nim tylko podstawę egzystencji materialnej i towarzyskiej... Niewdzięczna!... egoistyczna dziewczyna...

Nie zastanawia się nad tym, czy umiał, czy chciał zasłużyć na miłość jedynego dziecka...

Powinna kochać ojca!... A to widoczne, że nie kocha!...

Przez kalejdoskop pamięci przesuwa się tyle kobiet, które miał w ramionach... Szalały za nim przecież... Blondynki... brunetki... ognistowłose... Polki i cudzoziemki... namiętne miłośnice i sentymentalne, zakochane kobieciki... imponujące królewską postawą piękności i wiotkie, filigranowe lalczki... Kobiety — płomienne... Kobiety — kwiaty... Kobiety — rajskie ptaki... Sławne artystki... i niezgrabne, naiwne w swym zakochaniu — modystki, szwaczki i panny sklepowe... damy ze świata salonów i dziewczęta z podejrzanych knajp...

I wreszcie Mimi! Zgrzytnął zębami. Nośliby ją na rękach, gdyby go chciała kochać. A ona... Psiakrew!...

To najgorsze... to ostatnie...

Nagle zbuntował się... Dlaczego — ostatnie?! Jest jeszcze przecież Andrzejem Jaskułowskim i czuje się mężczyzną, a nie ruiną!... Tylko nie tracić energii i zimnieć! krwili (C. d. n.)

Stanisław Dzikowski

W NIEZNANE

POWIEŚĆ

Róża, chcąc pomóc w ciężkiej sytuacji mecenasowi Łukomskiemu ofiarowała mu znaczną pożyczkę. Łukomski godzi się na to, ale pod warunkiem, że jego willa podmiejska przejdzie na własność Róży.

— Ależ ja tego nie chcę, — zawołała Róża niemal oburzona — ja sobie nie życzę, aby pomiędzy nami zostały zawarte jakieś transakcje handlowe!

— Pożyczając mi pieniądze, powinnaś mieć pokrycie!

— Wystarczy mi zwyczajne pokwitowanie. Ostatecznie jeżeli jesteś tak drażliwy, możesz wystawić weksle bez daty.

— Więc nie chcesz, żeby Zacisze należało do ciebie, nawet wówczas kiedy mi to jest potrzebne?

— Nie rozumiem...

— Człowiek w takim jak ja położeniu, nigdy nie może przewidzieć co go spotka, na jakie niebezpieczeństwa może być narażony. Sądzę, że bardzo dobrze jest zabezpieczyć sobie dach nad głową i działać w tym spokojnym przeświadczeniu, że go nikt nie może zabrać, zlicytować, skoro przejdzie na twoją własność.

— Więc masz do mnie aż takie wielkie zaufanie? — spytała mimo wszystko zdziwiona.

— Tyś mi pierwsza ofiarowała pomoc bezinteresowną, a ja ci w zamian nic właściwie nie daję. Nie wyobrażaj sobie, że kupując ode mnie Zacisze, robisz jakiś doskonały interes. Hipoteka naszej willi jest obciążona pożyczką bankową i pożyczką prywatną. Przy obecnym spadku nieruchomości dostalibyśmy za nią właściwie tę sumę, którą chcesz mi łaskawie pożyczyć. Zarabiam tyle tylko, że Zacisze nie przejdzie w obce ręce i przy dobrej koniunkturze będę mógł je od ciebie odkupić.

— W moim przeświadczeniu Zacisze będzie zawsze twoją własnością!

— Jeżeli spełni się to wszystko, co projektujemy, — zapowiadał uroczystym głosem Łukomski — będę się starał usilnie, abyś nie ponosiła innych ciężarów prócz utrzymania domu i spłaty zobowiązań cięższych na willi. Było by po prostu niemoralne, gdybyś na przykład łożyła na utrzymanie mojej pierwszej żony i dzieci...

Róża wzruszyła ramionami i odparła spokojnie:

— Pieniądze będą do twojej dyspozycji. Co z nimi zrobisz — twoja sprawa. Gdyby dziesięć tysięcy nie starczyło, mam więcej — spojrzała na niego przenikliwie i dodała

jeszcze: — Naturalnie powinieneś pamiętać, że nie wolno ci zejść z obranej drogi!

Łukomski drgnął niespokojnie, jakby ucał ciężką na sobie przemoc.

— Wyobrażam sobie, — rzekł z leciutkim odzieniem ironii, — że potrafisz być bardzo surowa i wymagająca.

— Gdybyś mnie znowu do siebie zraził, — wyznała szczerze — wszystko byłoby pomiędzy nami raz na zawsze skończone...

Z czasem Łukomski nabierał coraz większego rozmachu. Śnił plany śmiało i wreszcie jakby postanowił, że na rozprawę 16 kwietnia się nie zjawi. Zdradzał jednak wyraźną obawę przed osobistym załatwieniem tej niemiłej sprawy.

— Będą się dopytywali — tłumaczył niechętnie — dlaczego odmawiam. Bender wywiercił mi dziurę w brzuchu. Przecież zależy im na tym, żeby w tak ważnej dla nich chwili nie reprezentował ich byle latek. Mogą mi wreszcie ofiarować podwójne lub potrójne honorarium.

— Czy dałbyś się skusić? — zapytała Róża niespokojnie.

Łukomski uśmiechnął się niepewnie.

— Człowiek jest istotą słabą. Trudno czasami zrezygnować, zwłaszcza teraz, kiedy mi się nie przelewa.

— Jeżeli jest ci obojętne — zauważyła Róża surowym głosem — jakiej sprawy broń, to powinieneś się przynajmniej zastanowić nad praktycznymi korzyściami twojego nowego planu. Jestem przekonana, że w niedługim czasie bedziesz znowu radcą prawnym tych przedsiębiorstw, które pozabawily cię pełnomocnictwem.

— I ja tak myślę, ale nim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje...

Widząc z jego strony brak męskiej decyzji, Róża bardzo się zatroszczyła. Jeżeli Paweł teraz zawaha się, jeśli zacznie przewlekać, namyślać się i targować, wszystko raz na zawsze przepadnie. Szukając najlepszego wyjścia, postanowiła wyprawić go na dłuższy czas z Warszawy. Był przecież namiętnym myśliwym i od dłuższego czasu zaniedbywał tę pasję.

— Czy teraz są jakieś polowania? — zapytała go przy śniadaniu.

— Gluszcze i cietrzewie już się skończyły, — wyjaśniał fachowo — kozłów jeszcze strzelać nie wolno, zostały tylko kaczory, trochę może spóźnione, ale można by zatłuc ich sporo na jakimś dobrym rozlewisku.

— Dawno już chyba nie polowałeś na nie? Widać wiosennych łowów, a zarazem mo-

żliwość oderwania się od warszawskich łopotów, coraz bardziej podniecały Łukomskiego.

— Ależ Różyczko, — zaczął mówić szybko i namiętnie — to jest cudowna rzecz, taka wyprawa wśród nocy do jakiegoś kurenia, a potem zasadzka w łódce ukrytej pomiędzy sitowiem. A w odległości kilkunastu metrów z ciężarkiem utwierdzonym u nogi pływa krzykucha, czyli bardzo wrzaskliwa domowa kaczka do dzikiej podobna. Skoro słońce błysnie wabi ona samców pięknie wystrojonych na wiosenne gody. Wszystkie dzikie kaczki siedzą już na jajkach, a watahy samców wciąż jeszcze pijanych miłością, szukają nowych, romantycznych przygód. Chrapliwy głos krzykuchy brzmi dla nich, jak najpiękniejsza pieśń i bez namysłu spadają tam, gdzie obok przynęty czeka na nich myśliwy. Polowanie właściwie bardzo okrutne, ale co za cudowne tło. Bezmiar wód, wschodzące słońce i ta gra pomiędzy miłością a śmiercią na posępnych błotach kresowych.

— Dłaczegóż — zapytała chytrze — nie miałbyś wyrwać się na kilka albo kilkanaście dni, aby odpocząć psychicznie?...

— Gdybyśmy wyprawili się razem — wolał z zapalem — posiadlibyśmy po niezapomnianych głuszcach, jeszcze jedno cudowne przeżycie!

— Ja muszę zostać tutaj, — oświadczyła spokojnie — ktoś musi zostać!

Zorientował się wreszcie, zawahał się znowu i sorył niepewnie:

— Chcesz wziąć na siebie cały ciężar? — Nic strasznego mi się nie stanie. Skoro ciebie nie będzie, wiele trudności zmikanie.

Po prostu nie ma pana mecenasa Łukomskiego, musiał wyjechać w ważnych sprawach i nie wiadomo kiedy wróci. Nie będziesz potrzebował toczyć niepotrzebnych dyskusji, a ja będę spokojna, że się już nie cofniesz. Mój spokój chyba także coś wart?

Wolałaby inne rozwiązanie! Ach, gdyby mogła wierzyć, że się zdobędzie na stanowcze przecięcie splątanego węzła wątpliwości, ale skoro nie okazywał zbytniego zapału, niech lepiej ucieka z pola bitwy jak dezertier. Będzie go teraz ciągle pilnowała, nie puści go na krok od siebie i każe załatwić wszystko jak należy.

Łukomski zamyślił się i po chwili zauważył wciąż jeszcze wahajaco:

— Wiesz, może to jest najlepsze rozwiązanie i dla mnie, prawdę mówiąc, najwygodniejsze.

(C. d. n.)

Z „Chrześc. Gospodarczo-Narodowego Komitetu Wyborczego”

W związku z powstaniem „Chrześcijańskiego Gospodarczo-Narodowego Komitetu Wyborczego”, o czym pisaliśmy we czwartek, nadesłano nam z prośbą o umieszczenie nazwisk osób, które w imieniu swych organizacji zgłosiły akces do tego Komitetu

W imieniu Stow. Mieszkańców Przedmieść podpisali od powiednią deklarację p. p.: L. Wensław, Wł. Łupiński, A. Makal, St. Grzegorzczak, W. Puchalski.

W imieniu Związku Rzemieślników Chrześcijan pp.: M. Sochor, Z. Dębicki, Fr. Krukowski.

W imieniu Stow. Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan: pp. H. Zalewski, Fr. Zachowicz.

W imieniu Stow. Robotników Katolickich pp.: R. Nasuto, M. Korolczuk.

W imieniu Akcji Katolickiej pp.: W. Baranowski, K. Gąssowski.

W imieniu wszystkich Cechów Rzemieślniczych Chrześcijańskich — pp.: K. Goździk, Fr. Żywolewski, F. Szredziński, M. Rybicki, L. Ignatowski, W. Gąsiorek, K. Kornacki.

Zmiana na stanowisku starosty grodzkiego

Dotychczasowy starosta grodzki, p. Romuald Mossoczy na własną prośbę został przeniesiony na inne stanowisko w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku.

Starostą grodzkim w Białymstoku został mianowany wicestarosta w Łomży, p. Matlak.

Losy I-iej kl. 44 lot.

są do nabycia w szczęśliwej kolekturze
L. CUKIERMANA
ul. Marsz. Piłsudskiego II,
tel. 11 62, PKO 64.773
gdzie w ubiegłej 4-iej kl. 43 lot. padły:
2 wygrane po 2.500, 3 po 2.000,
4 po 1.000 zł.
w poprzednich zaś loteriach:
Zł. 100.000 na nr. 30957, 2 po 15.000,
9 po 10.000, 15 po 5.000 oraz kilkaset
po 3.000, 2.500, 2.000 i 1000

Przepowiednie na rok 1939



Wszczęświatowej sławy Jasnowidząca grafologini Mardiny przepowie Ci na rok 1939 w sprawach: sądowych, handlowych w kradzieżach, zgubach i czy wygrasz na loterii i czy wogóle masz szczęście. Pani Mardiny daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziesz klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu, oraz daje możliwość zdobycia miłości pożądaną osobę. Adres: Mardiny, Białystok, ul. Pierackiego 35 m. 1 (w podwórzu).

Z zaproszonych przedstawicieli nie podpisali deklaracji z braku pełnomocnictw swoich zarządów pp.: W. Sandomierski i W. Tarasiewicz ze Stow. Kupców Polskich, p. J. Wojciula ze Zjedn. Kolejowców Polskich, pp. Eljasz i Prokop z Chrześc. Zw. Zawodowych.

Prezydium Komitetu zostało upoważnione do nawiązania kontaktu z innymi organizacjami. Najbliższe posiedzenie Komitetu odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Dążymy do doskonałości

Żyjemy w czasach, gdy niemal każdy dzień przynosi nowe wynalazki i udoskonalenia. Nie mówiąc o wielkich zdobyczach nauki i techniki, jest wiele mniej ważnych lecz przynoszących znaczne korzyści w życiu codziennym.

W Paryżu np. by otrzymać ostatnie wiadomości polityczne, gospodarze i t.d. wystarczy nakręcić odpowiedni numer telefonu, by wysłuchać trzypięciominutowego komunikatu.

Wynaleziono automat, przy którego pomocy w szkołach, biurach i mieszkaniach prywatnych oświetlenie elektryczne może być automatycznie wzmacniane lub osłabiane. Zainstalowuje się t. zw. „oko elektryczne”, zależnie od natężenia światła padającego z zewnątrz automat reguluje oświetlenie, gasi je lub zapala.

Nowym wynalazkiem z dziedziny udoskonalenia samochodów jest „stabilizator Bendixa”, wprowadzony, by zapobiec wypadkom, gdy przy nagłym wstrząsie kierowca traci panowanie nad kierownicą. Próby wypadły doskonale. Do pędzącego samochodu oddano strzał, który przedziurawił jedną z przednich opon, w tej chwili kierowca podniósł ręce wypuszczając z nich kierownicę, samochód jednak ani na chwilę nie skręcił z prostej drogi.

Człowiek nie zadawalniając się wynalazkami technicznymi, chce także ulepszyć przyrodę. Ciekawe wyniki dają próby ogrodników produkowania nowych i doskonałych odmian roślin, kwiatów, jarzyn i owoców. W Ameryce wyprodukowano złote czereśnie, doskonałe w smaku, których nie ruszają ptaki; śliwki, które nie opadają z drzewa, gdy już dojrzały; jabłka, które można przechowywać bez zamrażania. W Kalifornii ogrodnik, James Craven, stosując jemu tylko znane metody, otrzymuje miniaturowe rośliny: krzaki róży wysokości dwóch cali, okryte pięknymi kwiatami wielkości paznokcia; drzewa wysokości ćwierć metra, między innymi (dla przybrania stołu) wyhodował drzewo pomarańczowe dające malutkie owoce o doskonałym smaku. U nas pojawiły się niedawno wyhodowane skrzyżowania truskawek z poziomkami, moreli z renklodami i t.d.

Budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej

Dnia 14 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone budżetowi miejskiemu na rok 1939/40.

Pożar w farbiarni

W farbiarni fabryki sukna Sokoła i Zylberfeniga (ul. Pierackiego 72) zapaliły się odpadki szmat. Ogień został zlokalizowany przez robotników przed przybyciem straży pożarnej. Straży wynoszą około 400 zł.

Fabrykant Pines skazany na areszt i grzywnę

Onegdaj Sąd Okręgowy ogłosił zapowiadany wyrok w sprawie znanego przemysłowca białostockiego, Izaaka Pinesa.

Sąd zaskarżony wyrok uchylił i uznał Pinesa winnym, że w 1937 r. pomógł urzędnika Izby Skarbowej, p. Dylikowskiego o żądanie od niego 20.000 zł. łapówki t.j. o takie postępowanie, które mogło narazić Dylikowskiego na utratę zaufania, potrzebnego dla zajmowanego przez niego stanowiska urzędnika skarbowego. Pines został skazany na mie-

siąc aresztu i sto zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu przy czym wykonanie kary aresztu zawieszono mu na 2 lata.

Komunikat Starostwa Grodzkiego

Wobec kursujących pogłosek, ostatnio ujawnionych w prasie o zatajaniu wypadków zachorowań na dur osutkowy (tyfus plamisty) Starostwo Grodzkie przypomina obowiązek zgłoszenia tego rodzaju wypadków przez osoby do tego powołane, a wyszczególnione w art. 4 ustawy z dnia 21 lutego 1935 r. o zapobieganiu chorobom zakaźnym i o ich zwalczaniu (D. U. R. P. Nr. 27, poz. 198). Równocześnie zaznacza się, że zgodnie z art. 22 winni przekroczenia przepisów wymienionej ustawy podlegają karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3000 zł.

„Pożegnanie karnawału”

Pod protektorem p. Wojewody w dniu 18 bm. w salach Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się „pożegnanie karnawału”, które organizuje Związek Oficerów Rezerwy łącznie z Rodziną Oficera Rezerwy.

Zamach samobójczy

Feliksa Janicka (Kraszewskiego 22) w celu samobójczym napiła się denaturatu. Została umieszczona w szpitalu Żyd.

Byli więźniowie Berezny Kartuskiej na ławie oskarżonych białostockiego Sądu

Właściciele największej w Białymstoku hurtowni owocowej — Mojżesz Karp, Mojżesz Mucznik i Motel Sokółski za to, że nabyli dla swego przedsiębiorstwa fikcyjne świadectwo przemysłowe na imię nieodpowiedzialnej finansowo Matli Gurwiczowej — zostali przez Izbę Skarbową ukarani grzywną każdy 2.430 zł., przyczym wymiar podatku obrotowego za rok 1937 został im ustalony od kwoty 1.000 000 zł. obrotu.

Niezależnie od tego Karp i Mucznik za narażenie Skarbu Państwa na straty zostali umieszczeni w miejscu odosobnienia w Bereznie Kartuskiej, gdzie przebywali w ciągu 4-ch miesięcy.

Od decyzji Izby Skarbowej w sprawie wymiaru podatku obrotowego i grzywnien Karp, Mucznik i Sokółski wnieśli za pośrednictwem adw. Ziemińskiego odwołanie do Sądu Okręgowego, dowodząc, że wykupienie świadectwa przemysłowego na imię Gurwiczowej nie miało na celu narażenia Skarbu na straty.

Sprawa ta była dwukrotnie odraczana przez Sąd, ponieważ znajdujący się w Bereznie kupcy nie mogli stawić się na rozprawę. Dopiero wczoraj proces doszedł do skutku.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego Sąd (p. sędzią Korab-Karpowicz) zwolnił kupców od grzywny i zmniejszył im wymiar podatku, określając kwotę obrotu na 600 tys. zł.

KINA

„APOLLO” — „Gibraltar” w rol. gl. Vivian Romance, Erich V. Stroheim

„SWIAT” — „Sygnały” w rol. gl. Żelichowska, Pichelski, Cwiklińska, Junosza-Stepowski

„PAN” — „Sygnały” najnowszy film polski

„GRYF” — „Ostatni Akord” w rol. gl. Lil Dagower, Willy Birgel

„POLONIA” — „Poszukiwany Bohater” w rol. gl. George O'Brien

Cena Prenumeraty: z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 str. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kotciuszki 1 tel. 63, Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biały” Legionowa 2.